

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ. NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚĆ

I DLA JEJEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS I PRAWDA I ZGODA

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Bałamucenie ludzi.

Nadużycie nazwiska czyli firmy: „Centrum ludowego” powtarza się bezustannie — i to właśnie zmusza nas do przypomnienia i wyjaśnienia jeszcze raz całej sprawy.

Czem było i co oznaczało „Centrum ludowe”? Kto chce sprawę należycie i wedle prawdy poznać wystarczy, jeżeli przeczyta wstępne słowa książeczki, wydanej w r. 1906 pod tytułem: „Program Polskiego „Centrum ludowego” czyli stronnictwo chrześcijańskiej demokracji. W książeczce tej wydanej przy zawiązaniu „Centrum ludowego” napisano wyraźnie tak: „Centrum ludowe powstało jako **zjednoczenie** parlamentarnych i sejmowych, należących do *stronnictw ludowych*: katolicko-ludowego, chrześcijańsko-ludowego i katolicko-narodowego.

Centrum było tedy „**zjednoczeniem**” trzech stronnictw ludowych na podstawie *jednego programu* „chrześcijańskiej demokracji.”

Z tego oczywiście wynika, że jeżeli to zjednoczenie postów się *rozbiło i nie istnieje* więcej, każdy kto się pod firmę: „Cen-

trum ludowego” dzisiaj chce podszywać, albo twierdzi, że „Centrum istnieje” — ten „świadomie twierdzi nieprawdę — w celu bałamucenia ludzi — a ciążenia nieprawych zysków dla siebie.

Tak bowiem rozum zdrowy to mówi, że jeżeli „Centrum było zjednoczeniem — a tego zjednoczenia nie ma, to niema i tego, co się kiedyś nazywało Centrum, a pozostało to co było dawniej, to jest *trzy odrębne stronnictwa ludowych*, które otwarcie przyznają się do **zasad chrześcijańskich**.

Socjaliści a katolicy.

Socjalni demokraci, chcąc złowić wierny Kościołowi i wierze ojców lud katolicko-polski, wciąż piszą w swych gazetach, że nie są wrogami religii, że pozwalają każdemu szukać zbawienia w religii po ojcach odebranej. Jest to umyślne i świadome kłamstwo, gdyż podstawy socjalizmu sprzeciwiają się duchowi chrześcijaństwa. Fundament socjalizmu tak zwany materyalistyczny pogląd na świat, przeczy istnieniu Bo-

ga, nieśmiertelności duszy i opatrności Boskiej w dziejach ludzkości. Martwa materya według zasad socjalizmu jest źródłem wszystkiego, co działa i dzieje się na świecie, gdy tymczasem my chrześcijanie źródło wszystkiego, co dzieje się w świecie widzimy w Bogu wszechmogącym, który jest wieczny. Lecz socjaliści z całą świadomością w pismach ludowych i na wiecach kłamią, że nie są wrogami Boga i religii.

Natomiast czyny socjalnych demokratów wykazują na każdym kroku ich straszną nienawiść do religii, a szczególnie do wiary katolickiej i jej przez Boga powołanego stróża, do Kościoła katolickiego i wszystkich, którzy do katolicyzmu się przyznają. Z końcem sierpnia br. odbył się w Czechach zjazd katolików, w którym brały udział wszystkie warstwy katolickie. Socjaliści czescy postanowili nie dopuścić do zjazdu i pozbawić katolików swobody zebrań. Nietylko, że w gazetach swych i socyalistom pokrewnych lżyli jak ulicznicy Kościół katolicki i jego urządzenia, lecz zjechali się nadzwyczajnymi pociągami na miejsce zjazdu, by na katolików urządzić napasć. Z czerwonymi gwoździakami w butonierkach hołota socyalistyczna napadała na każdego uczestnika zjazdu katolickiego, obsypując uczestników najgorszymi wyzwiskami, przedewszystkiem zaś kobiety katolickie darzono tak podłemi wyzwiskami, że je tu trudno wymienić.

Przytaczamy kilka przykładów bohaterstw socjalnych demokratów. Gdy biskup przejeżdżał powozem przez miasto, łobuzy socyalistyczni obrzucili powóz łańkami konorskimi. Tak księżę wszystkich, jak i świeckich uczestników, socjaliści kopali nogami, plwali i wyzywali. Tak wygląda kultura socyalistyczna w praktyce, tak wygląda swoboda socyalistyczna tam, gdzie czerwoni braciszkwowie mają przewagę.

Dnia 13 zm. odbywał się zjazd katolików węgierskich w Budapeszcie. Przy zakończeniu zjazdu uczestnicy, na czele biskupi i dostojnicy Kościoła, szlachta, kupcy, rzemieślnicy, rolnicy i robotnicy katolicki urządzili procesję na cześć przenieśniętego Sakramentu. Około 20.000 katolików w

niej brało udział. Socjaliści węgierscy zebrali się co do jednego, by procesji religijnej przeszkodzić. Napadli na procesję i uczestników jej obrzucili kamieniami i łańkami. Policja musiała przybyć na pomoc napadniętym katolikom i wziąć ich w obronę. Socjaliści poranili bardzo wielu katolików a policja uwięziła kilka set czerwonych braciszków. Tak wygląda kultura i wolność socyalistów.

Ludu polsko-katolicki! Czy chcesz, aby podobne stosunki zapanowały i u nas? Na razie przychodzą do Ciebie socjaliści jak baranki, wmawiają Ci, że oni są lepszymi chrześcijanami od samego Pana Jezusa, bo wiedzą, żebyś ich przepędził po za granice kraju naszego, gdyby pokazali od razu swoje pazury. Lecz nie wierz im! Pamiętaj o tem, że socyalni demokraci są najzaciętszymi wrogami wiary i Kościoła katolickiego. Na Węgrzech i w Czechach znów tego dowiedli. O tych prześladowaniach katolików przez socyalistów opowiadajcie wszędzie i wszystkim i socjalnych demokratów wypędzajcie z domów swoich, omijajcie ich związki i wiece a piśmidła ich rzucajcie w piec.

Sejm krajowy wobec klęski elementarnej.

W Galicyi, która nigdy jeszcze nie miała lat tłustych, nastaną teraz lata zupełnie chude. Skutkiem deszczów, gradów i powodzi rolnicy ponieśli szkodę, którą Krakowskie Tow. rolnicze obliczyło na 250 milionów, a pomoc rządowa ani w setnej części doznanej szkody nie zwróci. Sejm zaś krajowy ma już i tak niedóbr 10 milionów. — Dla rolników w sprawie doraźnej pomocy posłowie w pierwszych dniach obrad Sejmu postavili kilka wniosków nagłych. Wniosek posła Cieleckiego opiewa: Dotychczasowa akcja rządu nie wystarcza; stan rolników zwłaszcza w zachodniej części kraju pogarsza się coraz bardziej z powodu gnicia ziemniaków; rolnicy nie mają zapasów: wskutek niezdrowego pożywienia, sporządzanego z porośłego ziarna i gnijących

ziemniaków grozi wielkie niebezpieczeństwo chorób nagminnych, a cholera zbliża się do granic kraju. Sejm ma wezwać rząd: do dania pieniędzy na dostarczenie rolnikom zdrowych artykułów żywności, bezpłatnie lub po niższych cenach; dalej do zapewnienia ziemniaków celem sadzenia na wiosnę, do dostarczania taniego opału; do powstrzymania ściągania podatków w miejscowościach, w których plony zostały zniszczone ponad 40%; do przyznania zniżek 50% dla rolników na kolejach przy przewozie węgla, sztucznych nawozów i ropy na opał, wreszcie rząd ma zarządzić wszelkie środki prewencyjne celem zapobieżenia wybuchowi chorób nagminnych.

Wniosek ludowców domaga się, aby rząd dał z funduszy państwowych 15 mil. koron do rozporządzenia władz krajowych na bezzwrotne zasiłki, bezprocentowe pożyczki dla rolników, na nagłe roboty ochronne, wspomóżenie spółek wodnych i gmin, aby sejm upoważnił wydział krajowy do wydania 2 milionów koron na naprawę środków komunikacyjnych i odwodnienie gruntów, aby wydział kraj. dostarczył Spółkom oszczędności i pożyczek zostających pod patronatem krajowym nadzwyczajnego kredytu do wysokości miliona koron na bezprocentowe lub najwyżej 2 prc. pożyczki dla rolników; dalej domaga się od rządu: odpisania podatków i wstrzymania egzekucyj, przyspieszenia robót regulacyjnych i podjęcia budowy kanału galicyjskiego.

Nagłość wniosków tych uchwalono i odesłano je do komisji budżetowej. Wydział krajowy w sprawie powyższej przedstawił Sejmowi następujące wnioski:

1) Sejm przeznaczą i wstawia do budżetu krajowego na rok 1909: a) na roboty publiczne a w szczególności drogowe, potrzebne dla napraw komunikacji, zepsutych na drogach powiatowych i gminnych z powodu klęsk elementarnych, 200 tysięcy kor.; b) na uzupełnienie funduszu, przeznaczonego przez ministerstwo rolnictwa na dostarczenie paszy po niższych cenach, 100 tysięcy koron.

2) Sejm wzywa rząd, aby z powodu klęsk elementarnych, jakie nawiedziły Ga-

licyę w roku 1908: a) wyznaczył fundusz zapomogowy, odpowiadający wielkim rozmiarom tej klęski; b) przyznał jeszcze przed zimą zniżki taryfowe na kolejach dla przewozu paszy, zboża, ziemniaków, grysu, soli, przeznaczanych dla gospodarstw, dotkniętych klęską; c) przeznaczył wystarczającą ilość wagonów odpadków soli kamiennej do bezpłatnego rozdzielenia jej między hodowców bydła w okolicach kraju, gdzie pasza jest zepsuta, oraz, aby zezwolił na otwarcie i wolny pobór surowicy z źródeł solnych hodowcom w okolicach, gdzie takie źródła są, a jest brak paszy zdrowej; d) aby zarządził wstrzymanie egzekucji zaległości podatkowych względem tych gospodarstw, które zostały nawiedzone w r. 1908 klęskami elementarnymi.

Nasze Sądownictwo.

Ktokolwiek musi poszukiwać sprawiedliwości w Sądach galicyjskich, a pleców nie ma, ten prawie zawsze sprawę najślusniejszą przegrywa.

Z jakimi zaś trudnościami połączone jest poszukiwanie sprawiedliwości w szeregu instancji sądowych, przedstawił to szczegółowo ks. Poseł Stojałowski w swej znakomitej mowie parlamentarnej podczas obrad nad budżetem.

To też każdy znowu, ktokolwiek nieco tylko miał styczność ze Sądami, przekonał się, iż w Sądach galicyjskich przy wymiarze sprawiedliwości, wielką rolę odgrywa protekcyja, to znaczy, kto ma plecy, może kraść, mordować, rabować, oszukiwać, a nie mu się nie stanie. Szkandal w Suczawie, w Rumunii długo tuszowano. Łotrzyki kpili sobie ze sprawiedliwości, handel szedł znakomicie, aż nareszcie pewien żandarm zdobył się na odwagę i zrobił koniec handlowi sprawiedliwością.

Przed paru laty Wiktorya Gronikowska w Zakopanem chcąc się pozbyć męża starszego, a wyjść za młodszego, w okrutny sposób wraz z kochankiem swym Ceku-kiem sprząła ze świata męża swego ś. p.

Wojciecha Czarniaka, ale nic się jej nie stało. Miała tysiące, została wolną. Przed paru tygodniami pięciu synów szlachciców Nowotarskich, dopuściło się ohydnej zbrodni na nieletniej dziewczynie w domu Pawła Hutmana; słyhać atoli, że i żandarmerya nie wszystko sądowi doniosła, a resztę sam Sąd miał zatuszować. Zresztą wystarczy przejrzyć akta sprawy Wolf Kornfeld Nowy Sącz, aby się przekonać, iż Suczawa i Nowy Sącz to synonimy.

Do jaskrawego nadużycia tuszowania zbrodni należy sprawa lichwiarzy Zakopańskich: Józefa Wachsbergera i Bernarda Horna, który za wyrabianie audyencji we Wiedniu pobiera wraz ze półnikiem 6000 kor. Jeśli powyższe fakty nie przekonają jeszcze Czytelnika, że z Nowego Sącza do Suczawy nie daleko — to naprowadzamy jeszcze jeden przykład, który natychmiast powinien być zbadany przez Ck. Nadprokuratorę Państwa i Ck. Sąd krajowy w Krakowie — gdyż tu już całkiem czuć Suczawę.

Sprawa przedstawia się następująco: Kiedy dr. M. Körbel, adwokat w Nowym Sączu był dyrektorem banku żydowskiego — to dyrektorowi przybyło około 3000 złr, a bankowi ubyło około 6000 koron.

Na podstawie ksiąg kasowych, znawcy orzekli, że sprawa z 6000 koronami jest oszustwem, sprawę oddano Sądowi i zaczęło się śledztwo przeciw Englenderowi i Spólnikom (tj. Dr. Körblowi lecz tego boją się jeszcze wymieniać). Od kilku dni Sąd w N. Sączu przesłuchuje codziennie po 50 świadków, ale Dr. Körbel będąc na wolności, a do tego adwokatem i prezesem Kahału umie około sprawy chodzić i tak wszystko nakręcić, aby świadkowie korzystnie dlań zeznawali.

Dr. Körbel ma łaski u byłego starosty w Sączu Jarosza, u burmistrza Barbackiego i u posła Dra Germana, którego zrobił postem żydowskimi głosami N. Sącza i N. Targu.

Jeżeli w Galicyi istnieje jeszcze chociaż cień sprawiedliwości, a ck. Sąd krajowy wyższy w Krakowie nie zechce czekać tak długo, ażeby aż Wiedeń — postąpił w N. Sączu tak, jak postąpił nie dawno w Su-

czawie — niechże co rychlej w imię powagi sądownictwa wglądnie w sprawę śledzwa sądowego M. Körbla, Józefa Wachsbergera i Bernarda Horna, które to ślectwo przeprowadza ck. Sąd odwodowy w Nowym Sączu. Ano czekamy co się stanie, zanim sprawę tę posłowie wytoczą przed forum parlamentu, a z pewnością wytoczyć będą musieli — ażeby wykryć handel sprawiedliwością w Galicyi.

W sprawie omasty chłopskiej i doraźnej pomocy.

Dostawa soli krajowej do hurtowników pozostawia dużo do życzenia. W niektórych powiatach n. p. w nowotarskim i bialskim zaznacza się brak soli u hurtowników, na co ludność i kupcy mocno utyskują.

Pan J. Z., właściciel handlu towarów mieszanych w Bujakowie ad Kozy (powiat bialski) zasyła w tej sprawie następujące trafne uwagi:

„Donoszę, że soli w paczkach 1-kilowych u naszych hurtowników w Kętach i Białej ciągle brakuje. Po kilkakrotnem posłaniu fury dostałem ledwie 100 klg. tej soli, za którą zapłaciłem 19 koron 10 hal. od furmanki 48 halerzy, zostaje „zysku“ 42 halerze; przez transport kilka paczek się zniszczyło, więc nie ma żadnego zysku. Ludność zaś uskarża się, że sól ta jest brudna i pyta, czy nie ma lepszej soli, choćby była i droższa. Wszyscy tutejsi sklepikarze oświadczają, że jeśli nie dostaną przynajmniej tyle prowizji ze sprzedaży soli, ile mają trafiki z tytoniu, to soli absolutnie sprowadzać nie będą. Dlatego też protestujemy wszyscy przeciw rozporządzeniu Wydziału krajowego o handlu solą, bo pociąga za sobą tylko wyzysk kupców. Przecież ten sklepikarz także żyć musi, jak każdy inny. Kupcy i tak już upośledzeni, dawno powinni jak jeden mąż bronić się przeciw wyzyskowi; wszystkie stany się łączą, aby cele swe łatwiej osiągnąć, tylko

kupcy nie. Zawsze jeden od drugiego — dziwna rzecz — ucieka; każdy chodzi luzem. Ale sędzę, że teraz może raz przeciw wszyscy wspólnie wspólnych interesów bronić będą“.

Z powodu pogorszenia jakości soli — spotkała lud wielka krzywda, a na tej krzywdzie zarabia Wydział krajowy i żydzi. Zarabiają oni na cetnarze około 3 Kor, to znaczy miliony co roku. Z tego widać, że wielcy rolnicy ze Stapińskim nie tylko nie zniżyli ceny, lecz owszem sól podrożyli, a ta, którą sprzedają po 20 hal — nie warta ani 6 hal. Rząd popierając ten wyzysk zniósł sprzedaż soli kruszkowej ale tylko dla Galicyi — gdy tymczasem z naszych polskich kopalń sól kruszkowa bywa wysełaną do Czech, Moraw i Śląska.

Z Tarnowskiego pisze nam p. J. Z.: „U nas sól jak dawniej, tak i teraz po 12 ct. za klg., a żądają nawet i 12 i pół ct.“

Co do zboża ratunkowego, to jest ono zrośnięte i zanieczyszczone. Gospodarze też nie chcą brać zboża zrośniętego, i wolą już, że im zadatki na doraźne zboże przepadną.

Z powiatu żywieckiego donoszą: Jak Wydział krajowy ogłosił w gazetach, sól krajowa najprzedniejsza miała być sprzedawana od lipca b. r. po 20 hal. za kilo. Tymczasem sól w powiecie żywieckim sprzedają jak dawniej po 28—30 halerzy za kilo i to sól gorszą, jak dotąd i to zmieszaną z gliną i piaskiem.

Jeżeli solą tą posoli się potrawy (np. ziemniaki, masło) to potrawy czarnieją, jakby je sadzami posypano.

Od ukrajowienia sprzedaży soli nadeszło do powiatu żywieckiego ogółem dwa wagony soli krajowej do sprzedaży po 20 hal. za kilo. Po rozsprzedaży tej soli krajowej przez dni 14 soli w powiecie żywieckim nie było. Ludność obchodziła się wyłącznie czerwoną solą bydłą — a do dziś dnia kupuje sól u handlarzy po 28—30 halerzy za kilo.

Handlarze nawet tak robią, iż wykupują sól krajową, zsypują ją do worków, mieszają ze swoją i sprzedają 1 kilo po 28—30 halerzy. Dokąd to pótrwa niewia-

domo, lecz takie drwinki z ludu, lud rozdrażniają i gorszą.

Podobnie ma się sprawa i ze zbożem ratunkowym. Powiat żywiecki liczy 70 gmin, a z górą 100 tyś. ludności.

Komitet ratunkowy przysłał do powiatu żywieckiego ogółem 10 wagonów zboża. —

Z tego zboża doraźnej pomocy dostały gminy jużto po 2, 3, 4, 5 metry, a najwyżej po 20 metrów.

Każdy przyzna, iż taka szczupła pomoc doraźna, nie jest ani pomocą, a temniej pomocą doraźną.

Wszyscy gospodarze są zdania, że byłoby lepiej, żeby za te darmochoy, czyli opusty dawane na zbożu, zakupiono więcej zboża, tak, aby każdy gospodarz mógł sobie zakupić odpowiednią ilość potrzebnego ziarna na zasiew jesienny.

W sprawie ratunku dla powodziń donoszą ze Lwowa: Dnia 23 b. m. odbyło się piąte posiedzenie głównego komitetu ratunkowego pod przewodnictwem namiestnika. Po dłuższej dyskusji komitet uchwalił, aby całą akcyę zapomogową w jesieni i w zimie i wszystkie fundusze, do dyspozycji będące, skoncentrować na sprzedawanie po niższej cenie treściwej paszy. Cenę sprzedażną niższą otrąb (grysu) oznaczono na 7 kor. 50 hal., otrąb żytnych na 7 kor... otrąb pszennych i makuchów lennych na 11 kor., konopnych na 8 kor., wreszcie mąki czerwonej na 9 kor. Wyjątkowo dla obór włościańskich zarodowych ma być pasza skoncentrowana udzieloną bezpłatnie. Co do żądania, aby rozdzielać wygłędnie sprzedawać po niższej cenie słomę na sieczkę, komitet ze względu na wielką trudność takiej akcyi uchwalił ograniczyć ją do gmin zniszczonych powodzią i udzielić im na słomę pewnych kwot pieniężnych. Rozdział paszy skoncentrowanej ma nastąpić już od października w czterech ratach co dwa miesiące.

Równolegle ze sprzedażą paszy skoncentrowanej nastąpić ma rozdział odpadków soli, uzyskanej od ministerstwa skarbu. — Komitet wziął nadto pod rozagę zakupno z funduszów zapomogowych wielkiej ilości

soli bydlęcej denaturowanej i sprzedawanie tej soli po niższej cenie 4 kor. za cetnar metryczny. Rozdział paszy skoncentrowanej i soli między powiaty, dokonany będzie przez komitet główny na podstawie wniosków, które do końca września przedłożone być miały starostwom. Mimo znacznych funduszków, przeznaczonych na tę akcję, nie może ona jednakże uwzględnić wszystkich żądań i potrzeb, lecz trzymać się będzie granic ratowania tych, którzy w swojej sytuacji gospodarczej są zagrożeni.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie (Zabór austriacki).

Cheąc ocenić przyszłą działalność nowego Sejmu krajowego wystarczy — zapamiętać sobie jak posłowie głosowali podczas wniosku o powszechne głosowanie do Sejmu i kogo wybrano jeneralnym sprawozdawcą budżetu krajowego. Za nagłością wniosku o powszechne głosowanie oddało głos 64 posłów, a mianowicie ludowcy, demokraci, ukraińcy i starorusini (moskalofile). Przeciw nagłości głosowali wszyscy wielcy rolnicy i poseł Haempel z Białej.

Wspomnieliśmy już, iż posłowie Sejmowi tworzą w łonie Sejmu własne Kluby i tak: Klub prawicy, Klub lewicy, Klub ludowców, Klub ukraińców i Klub Starorusinów. Ponadto posłowie wybierają 18 komisji, a to do wypracowania projektu poszczególnych ustaw. Najważniejsza jest komisja budżetowa, bo ta uchwała przychód i rozchód — słowem jest skarbnikiem i szafarzem całego majątku krajowego.

Komisja budżetowa składa się z 25 członków, t. j. z 11 wielkich rolników z 1 centrowca, z 6 demokratów, z 4 ludowców, 2 ukraińców i 1 moskalofila. W dniu 25. zm. odbył się wybór generalnego sprawozdawcy budżetu i został nim wielki rolnik dr. Milewski. Głosowali za nim wielcy rolnicy (9) i demokraci (5) — ludowcy wstrzymali się od głosowania. Posłowie demo-

kratyczni mieli w tej komisji większość, a wybór dr. Milewskiego świadczy, że demokratyczna strona Sejmu, poniosła porażkę. W innych komisjach wielcy rolnicy mają większość — nie trudno więc przewidzieć kierunek dalszej polityki Sejmu krajowego, jeśli w komisji budżetowej posłowie demokratyczni mają większość — przecież wraz z Stapińskim poparli wielkiego rolnika. To głosowanie jest znowu dowodem, że Stapiński inaczej pisze w „Przyjacielu” — a jak przyjdzie do obrony spraw chłopskich, to brata się z wielkimi rolnikami.

Z pod Prusaka. Lud polski pod Prusakiem coraz więcej wzrasta w siły ekonomiczne, bo zrozumiał, że potęgą leży we wspólnem działaniu. Obliczono właśnie że w Poznańskim i w Prusach zachodnich istnieje 225 spółek zarobkowych o 98.220 członkach. Banków ludowych jest tam 165, spółek rolniczych 36, parcelacyjnych 14. W bankach swych złożył lud 123 milionów marek oszczędności, co wraz z funduszami rezerwowemi dochodzi do 150 milionów. Prócz tego znaczne siły są na Śląsku pruskim.

Z Królestwa Polskiego. Hr. Włodzimierz Bobryński na szpaltach „Now. Wr.” opisuje wrażenia swe z pobytu w Galicyi. Skreśliwszy na wstępie wrażenia z bytności w prastarej stolicy Polski — Krakowie, hr. Bobryński zastanawia się nad historią Rusi Galicyjskiej i wyjaśnia, w jaki sztuczny sposób, dzięki Niemcom, powstała partya ukraińska.

„Czytając historię Rusi Galicyjskiej — pisze hr. Bobryński — człowiek mimowoli zdumiewa się, jak szybko socjaliści-rewo-lucyoniści, jakimi są w większości ukraińcy, ze ściganych przemienili się w goniących, z propagatorów swobody — w najbardziej zawziętych prześladowców.

Zabójstwo namiestnika Potockiego, dokonane przez partyę ukraińską, było następstwem sprawiedliwego traktowania przez niego stronnictwa, skutkiem czego starorusini zwyciężyli przy wyborach do sejmu.

Obecnie zaś, gdy polacy zerwali z ukraińcami, ci ostatni zajęli jakieś dziwne stanowisko wśród słowian. Jedyna to par-

tya, która przyjaźni się z prusofilami. Zresztą przyjaźń — to nienależyte określenie; to nie przyjaźń — lecz niewolnicza uległość. Ukraińcy wydają gazetę w języku niemieckim jedynie dlatego, żeby panom swym dać możliwość ciągłej kontroli. Wreszcie wiadomo przecież, że ukraińcy otrzymują obecnie pomoc pieniężną z Berlina.

Teraz dopiero stało się rzeczą zrozumiałą, dlaczego ukraińcy wyrzekli się przyjęcia udziału w wszechsłowiańskim zjeździe w Pradze?

Rząd rosyjski powoli ale, stale odbiera te niektóre ulgi, jakie nadał po wybuchu rewolucji. Zwłaszcza dotyczy to oświaty. Świeżo wyszło rozporządzenie, nakazujące nawet w prywatnych polskich szkołach zaprowadzenie nauki arytmetyki, historii i geografii wyłącznie w języku rosyjskim i przez rosyjskich profesorów. Żydom polskim pozwolono otwierać tylko takie szkoły prywatne, w których nauka prowadzona będzie wyłącznie po rosyjsku. Na Litwie nakazał rząd, aby na opaskach, pod którymi wysyła się gazety, adresy były odtąd drukowane wyłącznie po rosyjsku. Uniwersytet w Warszawie został otwarty, ale Polacy przeważnie bojkotują go nadal, a uczęszczają przeważnie Rosyanie z głębi Rosji; Polaków jest garść drobna.

Sprzęt zboża w Królestwie Polskiem, według wiadomości nadchodzących, jest pod pewnymi względami niezadawalający. Względnie najlepszy jest w gubernii Warszawskiej. Na Kujawach jęczmień i owies są bardzo liche, natomiast pszenica jest wyborna. Okopowe zapowiadają się bardzo dobrze. Najgorzej wypadły zbiory w guberniach południowych, w Sandomierskiem, Kieleckiem, Częstochowskiem i w części gubernii Lubelskiej. Odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie zgromadził 350,000 pątników z różnych stron na Jasnej Górze.

Liczba chorych na cholere w Petersburgu z każdym dniem wzrasta. Komisya sanitarna zajęła się poważnie sprawą walki z cholera. Miasto podzielono na 143 dzielnice sanitarne, podlegające rozporządzeniom 11 okręgowych zarządów sanitarnych. O-

twarto 7 stacyj szczepienia surowicy anty-cholerycznej. W dzielnicach fabrycznych postanowiono przygotować lokal, w którymby gotowano dla robotników herbatę i dostarczano im wody przegotowanej.

Austria-Węgry. Z Czerniowiec donoszą, że coraz więcej mnoży się oznak, iż chłopstwo na Bukowinie przygotowuje się do takich rozruchów, jakie miały w roku zeszłym miejsce w Rumunii.

Czerniowiecka „Gazeta Polska“ przedstawia tę sytuację nawet w groźnych barwach. Pisze ona: „Wśród mas włościańskich objawia się groźne wrzenie. Jak donoszą ze wszech stron, chłopcy odbywają tajemne narady, musztrują się, po wsiach uwijają się jacyś agitatorzy. Z tego wszystkiego możemy wysnuć konsekwencję, że na Bukowinie zanoszą się na coś podobnego, jak w zeszłym roku w Rumunii.

Warstwy zamożniejsze ludności są naseryo zaniepokojone tym objawem. Ruch ten bowiem nie ma żadnych podkładów politycznych, lecz podkład społeczny. Tegoroczny nieurodzaj bowiem i późniejsze wylewy zniszczyły doszczętnie zasiewy — ludności zagląda w oczy widmo głodu.

Doraźna pomoc jest tak minimalna, że nie mogła absolutnie zaspokoić całej ludności, dokniętej klęskami elementarnymi.

Od Wydawnictwa.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy nowy kwartał. **Prosimy tedy usilnie o wyrównanie zaległej i odnowienie bieżącej prenumeraty.** — Na kredyt gazetek wysłać nie możemy. Upraszamy o wyraźne pismo na odcinkach przekazów z podaniem dokładnego adresu (*imię, nazwisko, miejscowość, ostatnia poczta*). — Kto posła pieniądze czekiem, niech poda swój adres, a również napisze na co posła pieniądze, czy na gazetkę, czy na książki. Można to napisać na drugiej stronie czeku, naklejając markę za 5 halerzy.

Przy zmianie adresu należy podać nie tylko nowy, lecz i stary adres, celem uniknięcia pomyłek przy tych samych nazwiskach kilku prenumeratorów.

Liść od Przyjaciół „Wienca-Pszczółki.”

P. J. Chr. Szanowna Redakcyo! Gazety i gazetki rozpisują się szeroko o krywdzie ludu jakoteż o klęskach ludu w zachodniej Galicyi.

Krzywd i nieszcześć nie brak też na Wschodzie, ale lud tutaj cicho siedzi i krzywd swych nie ogłasza.

Ale mnie się zdaje, iż u nas na Wschodzie gorzej, jak gdzie indziej; tu bowiem nie tylko brak chleba ale i brak paszy dla bydła. Na wiosnę była u nas posucha, w lipcu silny mróz zniszczył kukurydzę i fasolę — następnie grad zniszczył resztę pól; rolnikowi z jego trudów i mozołów pozostały tylko łyż w oczach.

Tymczasem podatki, długi i procenty rosną jak grzyby po deszczu, a tu nie ma czem płacić. Z braku fabryk, brak i zarobków a setki rąk próżnować muszą, gdyż obszary dworskie są w rękach żydowskich. Również i prawie wszystkie lasy są w rękach żydowskich, które oni wyrabali — za granicę wywieźli, a lud nie ma gdzie nawet na opał i to za drogie pieniądze drzewa kupić; o zakupnie drzewa budulcowego ani mowy tu być nie może, albowiem w wschodniej Galicyi lasów dębowych nie ma, więc na budowę musimy kupować tylko jodły i to od żydów, którzy każą sobie płacić cztery razy tyle, — ile jodła warta. Cały handel znajduje się tu w rękach żydów. Żydzi zarobili grubo na przednowku, na nędzy chłopskiej, gdyż lud musiał kupować od nich mąkę, chleb, omastę i t. p.

Z powodu klęski tegorocznej znowu musi się chłop wyżyć swego statku i dobytku. A kto kupi? Znowu żyd i to za bezcen gdyż mowi: gospodarzu, przecie wiecie, że wszystko teraz potaniało. Z zakupionego drzewa wyrabiają progi kolejowe (dębowe), takowe wywożą do Prus, a dla gospodarzy zostawiają tylko gałęzie i trzaski, za które trzeba tak samo płacić, jak za drzewo, a mianowicie 8 Koron za metr kubiczny chrustu.

Lecz wielcy rolnicy wcale się nie troszczą, iż w miejscu brak budulca i opału, trzebią lasy dalej i wywożą drzewo za gra-

nice. Jest tu tak wielki brak drzewa, iż nie można dostać drzewa nawet na mostek na małej rzece.

U nas nawet na drogach I klasy brak mostów, względnie mostów porządných, a chociaż lud strasznie się trapi jadąc tę drogą, bo tonie w błocie po uszy — to ani władze gminne, ani powiatową o te drogi się nie troszczą, bo nimi nie jeżdżą. Posłem sejmowym z naszego okręgu, t. j. z Buczacza jest hr. Badeni; jeśli tedy pan poseł to moje uzalenie przeczyta — może się zapytać raczy, w wydziale powiatowym, jak wygląda droga od Pużnitz do Buczacza i jaką odpowiedź da mu Wydział Rady powiat. Może chociaż tą drogą wyżebrzemy naprawę dróg w naszych stronach.

Pozdrawiam Czcigodnego Ks. Redaktora. w Baryszu, dnia 16. września 1908.

Lukasz Dębicki.

Sprawozdanie z wieców.

Posłowie nasi p. Ludwik Dobija i Ks. Stanisław Hanusiak zwołali na niedzielę 27. września 3 publiczne zgromadzenia ludowe, mianowicie do Kaniowa na godzinę 12^{1/2}, do Bestwinki na godzinę 4 i do Bestwiny na godzinę 6 wieczór. Wszystkie trzy wiece udały się jak najlepiej i były dowodem, że stronnictwo nasze chrześcijańsko-ludowe w powiecie bialskim jest przewodniem i ani partya socyaldemokratyczna ani stronnictwo ludowców zaufaniem u szerokich warstw włościańskich i robotniczych wcale się nie cieszą. Poniżej podaję krótkie, treściwe sprawozdanie z odbytych zgromadzeń celem pokrzepienia ducha i zachęty wszystkich stronników naszych do dalszej pracy dla dobra ludu chrześcijańskiego.

Już na godzinę 10 rano zjechali obaj nasi posłowie do Kaniowa. Po kazaniu i nabożeństwie zeszedł się lud do sali wiecowej. Przybyło również blisko 200 socyaldemokratów z Dr. Górskim z Krakowa. Wiec zagał jako zwołujący p. Ludwik Dobija i wyłuszczywszy cel zgromadzenia, poponował na przewodniczącego miejscowego Wójta p. Adamaszka na zastępcą

p. Sikorę i na sekretarza p. Wojtyłaka. Pierwszy mówił poseł p. Dobija o sprawach miejscowych: O budowie nowej szkoły — obwałowaniu Wisły ustawie świńskiej i o kulczykowaniu świń.

Szkoła ludowa w Kaniowie mieści się obecnie w ruderze chłopskiej, dzieci uczęszcza zaledwie do 50 mimo, że cały Kaniów liczy blisko 200 szolarzy, budowa zatem nowej szkoły odpowiedniej jest dla Kaniowa kwestyę palącą. Regulacja Wisły postępuje bardzo tępo naprzód. Prusy już dawno obwałowy swoje brzegi a po stronie austriackiej dopiero się namyślają z którego końca zacząć; była już w tej sprawie interpelacyą posła Ks. Hanusiaka w Kole polskiem, a posła Dr. Łazarskiego w Radzie państwa i spodziewać się można, że teraz robota raźniej pójdzie. Ustawa zaś o kulczykowaniu świń została również udoskonaloną, bo pas pograniczny został zwężony z 13 na 5 km. w naszym obwodzie. Drugi mówca poseł Ks. Hanusiak zdawał zaś sprawozdanie, czem się Rada państwa w ubiegłej sesji zajmowała i jakie ulgi zdołało „Koło polskie“ dla Galicyi uzyskać. Mimo sporów narodowościowych pomiędzy Niemcami i Czechami, Rusinami i Polakami, mimo wniosków nagłych, tamujących tok obrad wywalczyło „Koło polskie“ przecie znaczne polepszenie. I tak:

Zmniejszenie opłat od doręczeń kawałków sądowych z 17½ na 5 centów; wynagrodzenie dla rezerwistów podczas ćwiczeń, zniesienie 11 i 12 roku ćwiczeń, urlopy trzytygodniowe dla synów gospodarskich podczas żniw; *zniżkę* ceny soli; dalej jest zapowiedziane zniesienie podatku domo-kładowego od pomieszczeń 1 i 2 izbowych, natomiast, jest proponowane podwyższenie podatku od wódki i zamykanie szynków i karczem w niedziele i święta. Ks. Poseł przyrzekł że co tylko w możliwości posłów będzie dla swych wyborców uzyskać, to sumiennie obowiązki swoje wypełniać będą i mandaty czyste w ręce ludu w upływie peryodu posłowania oddadzą. Trzeci mówca p. Franciszek Ruda z Białej omówił dokładnie ogólne położenie polityczne w Europie, wskazał na wypadki dziejowe w

Marokko i Turcyi jak te wypadki oddziaływały na politykę europejską, przedstawił w właściwym świetle ten tak zachwalany powszechny pokój światowy, jakie ofiary tenże pochłania z szkodą dla oświaty i uświadamienia narodów. W dalszym ciągu omówił politykę krajową i pracę różnych stronnictw w Radzie państwa i Sejmie naszym i rozwiódł się szerzej nad *ubezpieczeniem na słabość i starość*, wskazał na zgubną robotę socyalnej demokracji na jej blagierstwo i łapichłopstwo. Zgromadzeni wysłuchali wszystkich mówców z uwagą i zajęciem wielkim. Czwarty mówca p. Górski socyalista z Krakowa plótł jak p. Piekarski na mękach męszął sprawy i działalności dawniejszych parlamentów wiedeńskich, zapomniał również o biedzie i ciemnocie Galicyi i ma się rozumieć wszystkiemu temu było winne obecne „*Koło polskie*“; wołał głosem Jeremiaszowym, że „*Koło polskie*“ uprawia politykę *antynarodową* z krzywdą dla ludu pracującego, ale niczem swych twierdzeń nie mógł poprzeć, to też tylko młokosi czerwoni, przybyli z sąsiedniej kopalni „Silesii“ bili mu brawa, a obywatele Kaniowscy z politowaniem kiwali głowami swemi nad rozumem doktora socyala. Jedno atoli twierdzenie musi koniecznie uwiecznić i do wiadomości szerszej podać — mianowicie: „*Konstytucyą w Rosyi równała się walce na noże i rewolwery czerwonych bandytów*“. Boże wielki! Zdrutuj temu doktorowi mózg jego wypaczony, bo jeszcze gotów skończyć w Kulparkowie.

Pan Sikora interpelował posłów w sprawie klęsk wylewowych i elementarnych.

P. Wojtylak w sprawie zalewania gruntów i pastwisk chłopskich przez stawy arcyksięcia. Nasi posłowie przyrzekli sprawami temi się zająć i zło naprawić. Na zakończenie socyala doktor stawiał wniosek „by obu posłom Ks. Hanusiakowi i p. Dobiji wyrazić dla ich pracy najzupełniejsze zaufanie, ale „*Koło polskiemu*“ najgłębszą pogardę“, co też cała banda czerwona z zadowoleniem uchwaliła i ze śpiewem „czerwony sztandar“ salę opuściła. Po wyjściu chołoty tej stawiał p. Fr. Ruda wniosek by obu posłom i „*Koło polskiemu*“ wyrazić

zupełne wotum zaufania trzykrotnym okrzykiem „Niech żyją“! Zgromadzeni Kaniowianie spełnili ten okrzyk gromkim głosem tak iż wyszli demokraci zaczęli się wracać i pytać co to znaczy. Wywiedli się sami w pole i na dudków się wystrychnęli. Po-
czem przewodniczący zgromadzenie zamknął i podziękował naszym posłom za ich przybycie.

W Bestwince zebrało się również spora liczba ludu, był także obecny były poseł p. Jan Kubik z Janowic. Przewodniczył p. Maga, zastępcą obrano p. Joneczkę, sekretarzem p. Rudę. W przemowie p. Magi do obu posłów dowiedzieliśmy się ładnych rzeczy, a mianowicie:

C. k. weterynarz powiatowy z Białej wyraził się do pewnego gospodarza — „*ja was muszę zniszczyć*“. (Z wiarygodnego źródła dowiedzieliśmy się, iż weterynarz wyraził się słowy: Jeśli nie będziecie przestrzegać, co wam ustawa nakazuje to sami się zniszczycie. Przyp. Redakcyi); starostwo nakłada surowe kary, gdy świnia zgubi kulczyk; zboże zapomogowe było zanieczyszczone chwastami i śmieciem, weterynarz, przywołany do gminy nie zna innego lekarstwa nad „*nóż i dół*“. Taka gospodarka musi gospodarzy do ruiny przyprowadzić. Poseł p. Dobija odpowiadał na te skargi i przyrzekł w najbliższą sobotę te krzywdy w Starostwie zbadać i je usunąć. Obszerne sprawozdanie z pracy parlamentarnej zdawał Ks. Poseł Hanusiak. Były poseł p. Kubik napadał w sposób socjal-demokratyczny na „*Koło polskie*“ i czynił odpowiedzialnymi obecnych posłów za ustawy, uchwalane za jego posłowania. Nie dziwota, że furja p. Kubika uniosła, bo w sobotę szukał natchnienia i rady u swego kolegi, przypadniętego kandydata Dr. Grossa. Panu byłemu posłowi odpowiedział p. Dobija, Ks. Hanusiak i p. Ruda tak, iż p. Kubik chcąc nie chcąc musiał zmięknąć i swoją prażkę uznać. Jedno atoli warto napiętnować; p. Kubik powiedział: „Pan Stapiński nie jest moim lecz waszym wice-prezesem, a kiedy głosuje i idzie na rękę stańczykom, to go przepędzić“. Pan Dobija poradził po przyjacielsku panu

Kubikowi, by zaprzestał swarów i niezgody i raczej poprosił p. Stapińskiego, by wyrobił mu posadę w Banku parcelacyjnym, lub dał mu agencję „*Wisły*“.

W Bestwinie zgromadzili się włościanie z Bestwiny i Janowic. Ponieważ już była późna pora, bo nudne, niezasadne niczem napaści p. Górskiego w Kaniowie i p. Kubika w Bestwinie na „*Koło polskie*“ zabrały nam przeszło dwie godziny drogiego czasu to też w Bestwinie odbyło się tylko krótkie posiedzenie na którym p. Dobija omówił sprawy miejscowe, a Ks. Hanusiak opowiedział w paru słowach co się dzieje w parlamencie. W Bestwinie odbędzie się niezadługo ponowne zebranie.

Zaznaczyć musimy, że nam obaj Ks. proboszczowie tak w Kaniowie jak i w Bestwinie te wiece z ambon ogłosili.

Zgromadzenie w Bulowicach

We wtorek w święto św. Michała odbyło się w naszej wiosce, zapowiedziane przez naszego kochanego X. Proboszcza publiczne zgromadzenie ludowe, na które zjechali nasz poseł do Rady Państwa p. Ludwik Dobija, Wojciech Tamara i Franciszek Ruda.

Wiec zagaił pozdrowieniem chrześcijańskim p. poseł i podziękował zebrany wyborcom za swój wybór. Do przewodnictwa wiecowego wybrani: kierownik szkoły p. Kazimierz Karolina przewodniczący, p. Rakoczy zastępca, p. Kubica sekretarz.

Jako pierwszy poprosił o głos p. Ludwik Dobija i zdał sprawozdanie z prac Rady państwa, wyłuszczył w jędrnych słowach wszystkie ulgi i korzyści jakie posłowie nasi dla naszych wyborców w tym jednym roku od rządu drogą mądrej i stanowczej polityki uzyskali. Zebrani włościanie nagrodzili mowę jego rzęsiстыми oklaskami. W drugiej części swej mowy poruszył p. poseł sprawy gminne. Bulowice przedstawiają dzisiaj smutny obraz republiki i rozdwojenia. Skoro radni wybiorą wójta, to inni zaraz wnoszą protesty tak iż dzisiaj urzęduje podwójci. Ze wskutek tego gmina i włościanie ponoszą szko-

dę jest rzeczą oczywistą, mimo to nie ma tyle świadomości, by raz tylu niesnaskom koniec położyć. Niezgodę tę w gminie sieje i podsycą p. Singer, dyrektor dóbr p. barona Larischa. Ten przybysz, to istna pijawka mienia chłopskiego. Jaka krzywda ciąży na tym łupiskórze wiedzą najlepiej chłopci z Hermanowic. Bulowic, Bujakowa, Czańca wogóle całe Zasole Kęskie. Ma on na sumieniu swem całe morze łez wydziedziczonych sierót i wdów, nad głową jego wznosi się chmura przekleństw i złorzeczeń; to też Singer chodzi ustawicznie z rewolwerem w kieszeni i gdy zmierzchnie się to się już na świat boski nie pokazuje. I taki opryszek mienia chłopskiego zjada chleb u polskiego magnata p. barona Larischa. O ile ten przechszczony hakatysta jest zniechęcony o tyle sam p. baron Larisch przez okolicznych włościan lubiany i na rękach noszony, a godna małżonka p. baronowa Larischowa odznacza się anielską dobrocią, koi łzy, leczu darmo chorych i pamięta o ich biedzie i niedoli. I taki wampir pruski swoim postępowaniem rzuca cień na ten dostojny dom polski. Włościanie słysząc takie otwarte i śmiałe słowa swego pośła nabrali otuchy i odważnie wypowiadali swoje żale i krzywdy. I tak: Singer kazał raczej spalić chrust w lesie niż Bulwianom sprzedać.

Singer swoim rozporządzeniem wygnał wodę z Buluwki i zalał tym sposobem część gruntów włościanina M. — Przez Buluwkę prowadzi kładka, którą powinien dwór naprawiać — Singer wzbrania się i obowiązek ten zwała na gminę. I tak jeden po drugim użalali się na Singera i gdyby to wszystko spisać, mielibyście kochani współbracia dłuższą litanię niż do wszystkich Świętych.

Po wysłuchaniu wszystkich tych bólów, zabrał pan poseł ponownie głos i prosił, by mu o każdym nadużyciu bez obawy donoszono i da Bóg że przecież i na Singera znajdzie się rada i sprawiedliwość.

Przemawiali jeszcze p. Wojciech Tamara i Franciszek Ruda. Na tem porządek obrad został wyczerpany i przewodniczący w przemowie swojej podziękował tak

p. posłowi za pamięć o gminie bulwickiej oraz obu innym mówcom i postawił wniosek by posłowi Dodiji zgromadzeni wyrazili votum zupełnego zaufania. Wniosek przyjęto jednomyślnie i wykrzyknięto na cześć posła trzykrotnie „niech żyje.

W sprawie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego

Kochani Bracia moi! Od lat pastuszych czytam ja „Wieńca-Pszczółkę“ na której treść nie składały się żadne płatne, uczonych literatów artykuły, ale przeważnie wasze skargi, wasze żale, wasze łzy, wasza niedola, wasze krzywdy, opisywane waszą spracowaną dłonią, piórem, które wam nasz ukochany wódz niejako wcisnął do ręki.

Trzydzieści cztery lat, jak na kartach „Wieńca-Pszczółki“ zapisujecie waszą chłopską dolę i niedolę. Trzydzieści cztery lat jak nasz Ks. Stojałowski spędziwszy tysiąsiące, tysiące nieprzespanych nocy z piórem w ręku gorejącem sercem i duszą dla was — przemawia do was, radzi, poucza, broni, dźwiga, i uszlachetnia.

Trzydzieści cztery lat, jak Ks. Stojałowski pełen młodzieńczych sił, rozpoczął odwiedzać wasze wioski, tułać się między wami, aby was żywym słowem pokrzepić, oświecić zrobić z was obywateli, prawych synów Ojczyzny. Pomijam tu jego cierpienia które dla was znosił, bo „słodko umierać za Ojczyznę“, a więc cierpieć, a któż jest ta Ojczyzna, jeśli nie te wioski, ubogie miasteczka nasze, nie te pola, nie ten milionowy lud polski pracujący w roli i fabrykach.

O Bracia moi Trzydzieści cztery lat jak nasze serca i dusze się poznały, przez pisemko Wieńca-Pszczółkę, jak się ukochły bratnią Chrystusa miłością. Trzydzieści cztery lat, jak łzy naszej niedoli zlewamy do wspólnej urny „Wieńca-Pszczółki“.

Trzydzieści cztery, lat jak myśl W Ks. Prałata Stojałowskiego jest tylko o was,

jak dusza Jego pragnie wam wymarzyć
ziścić lepszą przyszłość, lepszą dolę. I
dzisiaj już siwy starzec, nad grobem upadły
na siłach, schorzały, ostatki życia, sił swo-
ich dobywa aby je dla was poświęcić. Dzi-
siaj gdy cały świat koniecznością następ-
stwa się demokratyzuje, gwałtem wydzie-
rają Ciebie sobie nawzajem różne stronni-
ctwa, Polski ludu!

Obmyślają różnorodne środki, pochleb-
stwa aby Cię zdobyć dla siebie i naTwój po-
tędze zbudować swoją potęgę, tacy Stapiń-
scy, Daszyńscy i inni.

Nie widzę ja w tem nic złego bo i złe
jak mówi przysłowie na dobre wychodzi a
więc i te stronnictwa które Twoje siły lu-
du polski chrześcijański dzielą, osłabiają
chcą coś zrobić dla Ciebie aby Cię pozy-
skać, lecz ktoś był pierwszym który się
ujął za ludem?

Kto całe życie pracował dla ludu? Kto
pierwszy wstąpił w kurne chaty ludu? Kto
pierwszy zakosztował nędznej strawy jaką
się lud żywi? Kto noclegował pierwszy
z tym ludem po chatach gdzie ludzie by-
li razem z bydłami? Czy Stapiński? Da-
szyński a może Konopnicka która bujną
wyobraźnią szarą nić chłopskiej doli wysnu-
ła na świat jak pajęczynę, co ją wyśpiewa-
ła bo to był wdzięczny motyw, oryginalny
łatwy dla niej

To ty Księżu byłeś pierwszy coś w
sercu uczuł słowa Chrystusa Pana „Żal mi
tego ludu“!

W krótkce będzie Zjazd naszego chrze-
ścijańsko-ludowego stronnictwa a więc Bra-
cia znając się tyle lat sercem i duszą po-
znajmy się i ciałem. Zgromadzimy się ko-
ło naszego kochanego Ks. Prałata jako
dzieci jednej wielkiej rodziny. — Nasza
rodzina wielka, miliony nas jest, bo chrze-
ścijańskiego ludu polskiego miliony. Aktóż
tak zwanych ludowców zaprze się że nie
chrześcijanin? A nawet z socjalnej partyi
tak zwanej $\frac{9}{10}$ to chrześcijanie co kochają
Maryę, Bogą, wiarę świętą.

Nie ma ani jednego nazwiska którego-
bym nie zapamiętał. Nazwiska te, Bracia
moi serdeczni, były w gazetkach naszych
pod waszymi korespondencyami. A wszy-

stkich druhów — korespondentów chcia-
bym osobiście poznać i dłoń im uściskać
ucalaować i ukochać!

I Wy drodzy Bracia wiem dobrze ma-
cie serdeczny uścisk dla mnie, bo duszą
sercem, dawno mnie znacie, dawno jak
moje serce, dusza, ramiona dla Was otwo-
rem Bracia moi... Niejedną łzę, niejeden u-
śmiech wywołałem na twarze wasze.

A więc do widzenia na zjeździe w Kra-
kowie a który jest najstarszy czytelnik
„Wieńca-Pszczółki“ niech się zgłosi my Mu
gdy ubogi zapłacimy drogę aby go Ks.
Stojałowski przygarnął do piersi i my go
uczlili jako ostatniego z tych dla których
W Ks. Prałat poświęcił swoje młode ży-
cie i siły...

Do widzenia Bracia moi w Krakowie
na zjeździe.

Wasz Jantek z Bugaja.



KRONIKA.



Bielsko-Biała. W miesiącu bieżącym
założonym zostanie w Białej Oddział okrę-
gowy związku Teatrów i chórów włościań-
skich we Lwowie, na powiat Bialski. W
dniu 4 października br. tuł. Drużyna okręgo-
wa odegra w sali tuł. Czytelnia polskiej dwie
komedyjki jednoaktowe a mianowicie:

„Złoty Cielec“ Dobrzańskiego i „Chra-
panie z rozkazu“ Chrzanowski ego. Komu
tedy leży na sercu uświadomienie narodo-
we szerokich mas na kresach przez teatr,
niechaj co rychlej przystępuje do tutejszego
Oddziału okręgowego związku teatru i chó-
rów włościańskich — wkładka roczna tylko
2 korony. Zgłoszenia przyjmuje: Redakcja
„Wieńca-Pszczółki“ i p. Zawadzki, inżynier
Biała ulica kolejowa 20.

W Bielsku rozpoczął już widowiska te-
atralne tamtejszy teatr hakatystyczny.

Gdy na polskie przedstawienia teatru-
alne w Białej trzeba widzów formalnie
spraszać — do teatru niemieckiego, bilety
już na tydzień z góry są rozsprzedane. —

Niemcy pojmują należycie znacznie te-
atru. — Mamy nadzieję, iż Oddział okrę-
gowy teatru i chórów włościańskich w Biał-

tej, chyba nie pożali się na brak moralnego i materalnego poparcia ze strony Rodaków na kresach, a pierwszą próbą takiego poparcia niechaj będzie tłumny udział w przedstawieniu teatralnem, które się odbędzie 4 października w tutejszej Czytelnicy polskiej o godzinie 8 wieczór.

W sali tut. hotelu pod „Czarnym orłem“ kółko amatorskie związku rękodzielników w Białej odegra 11 października br. jako w 20 letnią rocznicę założenia katolickiego Stowarzyszenia rękodzielników w Białej sztukę ludową: Kościuszkę pod Racławicami. Próby odbywają się już od 2 miesięcy w sali teatralnej Czytelnicy polskiej.

Sprawa narodowa na kresach wymaga aby i to kółko amatorskie przystąpiło do tut. Oddziału okręgowego związku teatrów i chórów włościańskich.

Tam bowiem, gdzie zalew hakatystyczny zagraża wynarodowieniem — umilknąć powinny wszelkie osobiste niesnaski i uprzedzenia — a wszystkich ludzi dobrej woli zjednoczyć winna chęć służenia sprawie ojczystej. Mamy nadzieję, iż w tej sprawie związek chórów i teatrów włościańskich we Lwowie zechce wysłać do Białej swego Delegata, gdyż otwarcie sprężyscie zorganizowanego Oddziału okręgowego związku teatrów i chórów włościańskich w Białej — w sprawie narodowej na kresach przynieść może doniosłe korzyści.

Z Kęt piszą nam: W Kętach i w okolicy to tylko wtedy mówi się o polityce, kiedy są wybory do Wiednia, do Sejmu lub do gminy.

Wtedy rozmaici panowie, o których przedtem nikt prawie nic nie słyszał, powyłają ze swych kryjówek i nadskakują chłopu milutko jakby jakie Anioły Opiekunów. Panowie ci trzymają wtedy czapkę w ręce, widocznie aby się nie nie podarła od ustawicznego czapkowania. Język tych panów ustawicznie jest w ruchu, jak kołowrotek, kłaniają się, obiecują a nawet częstują. Jak wybory miną, nastaje cisza iście cementarna. Potęga ciemnoty jest tu okropną, gazet tu prawie nikt nie czyta, a do żywiołów najbardziej zacofanych należą właśnie mieszcianie. Tych chyba większa

jeszcze bieda dopiero rozruchać może. Ale mieszcianie z Kęt mają jeszcze dużo na sobie wełny, więc nic sobie nie robią z tego jak ich wielcy rolnicy rozmaitego kalibru podstrzygają a ockną się, aż nożyce na samej skórze uczują.

Z Mazańcowic na Śląsku austr. piszą nam: Przed 3 tygodniami zgorzały tu zabudowania gospodarskie Jędrzeja Kusia. Szkoda ubezpieczoną była na 2,700 koron. Po pożarze zjawiła się komisya „Floryanki“ i ofiarowała Kusiowi 800 koron tytułem odczepnego. Gdy się Kuś niezgodził, dodano mu jeszcze 300 koron. Gdy i teraz Kuś się nie godził i zażądał wypłaty całej kwoty — „Floryanka“ więcej stanowczo dać nie chciała! Dopiero wmieszanie się w tę sprawę ks. Budnego proboszcza z Międzyrzecza sprawiło, że „Floryanka“ wypłaciła Jędrzejowi Kusiowi 1400 kor.

Przed 3 laty zgorzał dom Józefa Wali w Mikuszowicach. Szkoda ubezpieczona była na 2040 złr. Wala premję asekuracyjną przez blisko 30 lat opłacał od kwoty 2040 złr. — a po pożarze wypłacono mu zaledwie 1400 koron. Takie to dobrodziejstwa ma lud w prywatnych towarzystwach ubezpieczenia od ognia — i porządku nie będzie — dopóki nie zostanie zaprowadzoną przymusowa powszechna krajowa asekuracja od ognia.

Z Zalesia piszą: Uwagi posła Szajera w sprawie Zjazdu Stronnictwa są na czasie, i dobrze na tem wyjdziemy, jeżeli Zjazd później urządzimy. W pojedynkę również nie dokażemy cudu, potrzeba wpierv Zjazd do-brze przygotować.

Potrzeba w każdym poszczególnem miejscu mieć człowieka zaufania, który by zebrał zgłoszenia od tych, którzy zechcą jechać na zjazd.

Chodzi oto ażeby zjazd wypadł liczny gdyż wtedy są ważne uchwały jeżeli jest wielkie zebranie uczestników.

W tym względzie chodzi także o niżkę jazdy, gdyż dzisiaj nikomu na pieniądzech nie zbywa. Jeżeli by w którym miejscu stacyjnem więcej osób się zebrało to w takim razie łatwiej to pójdzie.

Potrzeba się „wspólnie porozumieć, bo

w pojedynkę nikt nie będzie wiedział czy kto z danego miejsca pojedzie. Takie są moje uwagi w tej sprawie. Proszę to ogłosić jeżeli słuszne. Pozdrawiam Redakcję i wszystkich czytelników a osobliwie Ks. Redaktora.

Wierny Izydor Wawro Zalesie p. Medynia głóg.

Z Gawłówka. Po wszystkich gazetach i gazetkach ukazują się artykuły z utyskiwaniem na brak dobrej gospodarki gminnej, ale rady gminne z skarg tych sobie nie wiele robią i o dobro gminne wcale się nie troszczą.

Gmina Gawłówek jest dosyć małą wioską, a do tego ubogą, ale mieszkańcy jej uchodzą za porządných i sprawiedliwych. Czas spędzają po największej części w karczmie u żyda, a gazetki prawie że nie czytują, a w każdym razie bardzo mało i to tylko przypadkiem. Wójtą mamy dobrego a podwójciego jeszcze lepszego, jak to mówią, jeden za 18 a drugi za 20 bez dwóch — wniesić prośby o zapomogi każą, a jak jaka zapomoga nadejdzie, to nikomu o niej nie pisną.

Tak było z zapomogą z Wydziału pow. a teraz z zapomogą ze Starostwa.

Kto coś odrobi lub coś zapłaci, to mu i ze zapomogi coś kapnie.

Dnia 12. sierpnia br. otrzymał Wójt polecenie, aby przyjechał z wozem i wykazem najbardziej potrzebujących gospodarzy, po odbiór zboża ratunkowego.

Nikomu nic nie mówiąc pojechał po zboże Wójt z podwójcem i dostali 8 metrów zboża.

Ażeby ich zaś z tym zbożem nikt nie wiedział, przyjechali z tym zbożem dopiero w nocy, a trochę zbożą dawszy robotnikom swym, resztę między siebie rozdzielili.

Zaznaczam, iż ani Wójtowi, ani podwójciemu woda szkody nie zrobiła.

Jak donoszą i w innych miejscowościach bywa podobnie doraźna zpomoga rozdzielana, więc bądź co bądź lud wiejski z tej tak okrzyczanej zapomogi rządowej, prócz podrażnienia smaku, nie dozna prawie żadnego wsparcia — głównie, z

tego powodu, że ma niesumiennych szafarzy dobra publicznego.

Mieszczanie — ucście się odwagi od chłopów! Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej w Brzesku zabrał głos chłop p. Józef Mączka i przemówił w te słowa: Rada powiatowa nie na to jest wybrana i zwoływana na posiedzenia, by tylko przytakiwać temu, co jej Wydział poleci lub rozkaże, ale na to, aby rozpatrywała dokładnie wszystkie sprawy i uchwałała co uzna za słuszne, a odrzucała, co uzna za niesłuszne.

Następnie na jego wniosek uchwalono, aby do każdej lustracji kasy gminnej przydzielać jednego z najbliższych członków Rady powiatowej, celem zbadania sprawy na miejscu. Takie samo żądanie należy postawić na posiedzeniu Rad miejskich i Rad szkolnych okręgowych, gdzie wprowadzoną jest podobna manipulacja, jak w Radach powiatowych.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej.

Z Łańcuta donoszą nam, że z dniem 1-go listopada 1908, rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta — w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych.

Podania należy wносить do 20-go października br. do Wydziału powiatowego w Łańcucie. —

Warunki: a). rozpoczęty 16 rok życia b). ukończenie szkoły ludowej c). pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole — w którym utrzymanie obliczone jest na 24 koron miesięcznie. —

d). ubogie kandydatki jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Sekretarz: *Kulickowski* Zast. Prezesa: *Żardecki*.

Austryacki wiec rękodzielników odbyty w Gracu, uchwalił domagać się połączenia kas chorych i zakładów ubezpieczenia od wypadków w jedno, równego

zastępstwa pracodawców i robotników w kasach, przy współudziale urzędników państwowych.

Jednogłośnie uchwalono oświadczyć się za równoczesnem ubezpieczeniem na starość i niezdolność do pracy rękodzielników z robotnikami i zażądać od posłów, ażeby nie uchwalali ustawy o zabezpieczeniu robotników, jeżeli się nie wciągnie także rękodzielników, do tego ubezpieczenia, dalej uchwalono rezolucję w sprawie zakazu pracy więźniów, w sprawie przedłożenia ustawy o nieuczciwej konkurencji i stworzenia kas dla spółek.

Jedynę tego rodzaju „Biuro prawnicze“, otworzył w Krakowie długoletni audytor pułkowy tudzież naczelnik Sądu wojkowego, tudzież konc. notaryalny p. Józef Martusiewicz.

Wspomniane biuro udziela (także listownie) fachowych informacji i sporządza podania w sprawach wojskowych, karno sądowych i administracyjnych a w szczególności: doniesienia karne do władz wojskowych sądownictwo wykonujących, podania o dostarczenie środków obrony w procesach karnych, prośby o prowadzenie śledztwa na wolnej stopie, prośby rewizyjne po zasądzeniu do wyższych Władz sądowych, o darowanie lub zmniejszenie kary sądowej o darowanie skutków prawnych wskutek zasądzenia i t. p. w sprawach stawienia i poboru wojskowego, przydzielania lub przeniesienia do innych aniżeli do przynależnych pułków i gatunków broni, przełożenia ćwiczeń wojskowych na inny termin lub uwolnienia od tychże, reklamacyjnych, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i wychowawczych, do marynarki wojennej do szkół kadeckich, w sprawach zawarcia małżeństwa i wojskowych kaucyj małżeńskich, stypendyjnych, pensyjnych, zaopatrzenia wdów i sierót po osobach wojskowych, prośby do Tronu w sprawach wojskowych itp. (Adres: Kraków — ul. Zwierzyniecka Nro 25.

 **Walne zebranie Spółki ochrony i pomocy narodowej** odbędzie się dnia 6. listopada 1908 w Białej z nast. porząd-

kiem obrad: 1 sprawozdanie za rok 1907, 2 wnioski Dyrekcyi o zmianę statutu.

Prezes Rady nadz. ks. *St. Hanusiak*. Zebranie posłów i mężów zaufania stronnictwa — dla przygotowania zjazdu stronnictwa i narady nad taktyką polityczną odbędzie się dnia 5-go października w Krakowie. Bliższe szczegóły w zaproszeniach.

Ks. St. Stojatowski.

Nadesłane.

Potrzebujemy wszyscy pewnego środka wzmacniającego — gdź praca zużywa siły. Wybornym takim środkiem jest „**SCOTTA Emulsya**“ składająca się w głównej części z tranu wątrobianego, który jednak wskutek specjalnego przygotowania nabywa smaku całkiem przyjemnego i staje się nawet dla najsłabszego żołądka łstwo strawnym. SCOTTA Emulsyi można nabyć we wszystkich aptekach.

Dziewczęta i chłopcy

rozwijają się szybko i silnie, a wszelkie objawy ich osłabienia znikają, skoro się im da potrzebne pożywienie w formie



SCOTTA Emulsyi

kłóra jest najlepszym środkiem odżywczym i wzmacniającym, polecanym najgoręcej podczas ostatnich 32 lat, tak przez lekarzy, jakoteż przez akuszerki.

Scotta emulsya

jest słodką jak śmietanka i strawniejszą od mleka.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakim — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach

Zarząd szkoły w Branicach

p. Pleszów, wysyła szczepy jabłoni 1-2-3 i 4-letnie po 10 ct. 20 ct. 30 ct. — truskawki 100 szfuk 1 K. cebulki białej lilii po 10 ct. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 10 zł. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty i o dołączenie marki przy zapytaniach

Ludwik Urbański Branice.

Kawaler lat 28 piekarz, właściciel realności, poszukuje na tej drodze towarzyszkę życia ze stosowną gotówką wystarczającą na założenie własnego interesu (najmniej 5000 koron). Zgłoszenia z załączeniem fotografii najdalej do 3 miesięcy pod adr. W. W. Biała. Administracya „Wieńca-Pszczółki.

W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!

R. Pawłowski

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów
i urzędników

w Krakowie, Rynek 18.

Poleca ulepszone **Singera maszyny do szycia i haftu**, wypróbowane przez hafciarnie i pracownie krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Nieźrównane w szyciu i nie-
doścignione w hafcie.** — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Dr. Karol Stanisław Smoleń

**otworzył kancelaryę
adwokacką
w Chrzanowie.**

5-1

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony. 6-5

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Realność obejmująca 7½ morgi pola dobrego
w jednym kawałku, w tem jest kawał łąki i
lasu, dom mieszkalny, stodoła, stajnie, piwnica
mrowana wszystko w dobrym stanie; koło domu
sadek. Od miasta Bochni 2 kilom. oddalone, szkoła
w miejscu, z wolnej ręki do sprzedania zaraz za
10.000 koron, zgłoszenia Adam Klima Dołuszyce
poczta Bochnia. 4-2

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)
i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające
nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpow-
szechnione, przez wielu lekarzy ordynowane
i przez znakomitości uznane **Linimentum**
Gaultheriae compositum za prawnie zare-
jestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemiką **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza
w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor.,
nie licząc opakowania i franco. — Tysiące
listów dziękczynnych do przegłędnięcia. Dwa
razy dziennie wysyła poczt. Na składzie:
Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudziń-
skiego; Maków, apteka Froncza; Lwów,
apteki Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra
Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy:
Loewenapothke Otto Koerner, Goerlitz, O-
bermarkt 1. 31.

Już czas zamawiać

szczepy owocowe!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie
2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 cen-
tów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za
pobranem kolejowem. Jeden może zama-
wiać dla kilku. Cennik wysyłamy każde-
mu darmo. 4-1

E. Uklański, zarząd ogrodów,
Olsza dwór p. Kraków.

Kuźnia przy gospodarstwie, przy gościńcu nie da-
leko arcyks. dworu w bardzo dogodnym poło-
żeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do
objęcia. 10-2

August Piwowarczyk, Bestwina.

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej